

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Anny 5. T. S. L.
Przedpłata rocznie 180 M. (dla członków T. S. L. i czyteln 120 M. rocznie).

Kurs instruktorski dla pracowników oświatowych.

W czasie od 17 do 29 października b. r. odbyły się równocześnie w Krakowie i we Lwowie kursy instruktorskie dla pracowników oświatowych z pomiędzy nauczycieli szkół powszechnych. Inicjatywa do urządzenia tych kursów wyszła z Wydziału oświaty pozaszkolnej przy Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia powszechnego, zorganizowaniem ich zajęło się Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie. Kuratorjum powierzyło przeprowadzenie tych kursów Towarzystwu Szkoły Ludowej, oddając mu do dyspozycji potrzebne na ten cel fundusze.

Program kursów, opracowany zasadniczo przez Wydział oświaty pozaszkolnej, został przez Zarząd Główny T. S. L. przerobiony i dostosowany bardziej do potrzeb chwili i charakteru kursów.

Kierownictwo kursów powierzono we Lwowie p. Andrzejowi Nowakowi, w Krakowie Drowi Romualdowi Struczkowskiemu.

Program kursu krakowskiego obejmował następujące wykłady i pogadanki:

1. Organizacja pracy oświatowej pozaszkolnej i zadania kursów oświatowych.
2. Kształcenie dorosłych, jego znaczenie i zadania.
3. Zadania inteligencji, a w szczególności pracownika oświatowego.
4. Stanowisko pracownika oświatowego a ruch współdzielczy.
5. Praca nad dziećmi w wieku przedszkolnym.
6. Opieka nad młodzieżą w wieku szkolnym.
7. Praca wśród młodzieży w wieku pozaszkolnym.
8. Zadania i metody odczytów i pogadań z dorosłymi.
9. Kursa dla dorosłych i ich organizacja.
10. Jak organizować i prowadzić zebrania?
11. Jak organizować stowarzyszenia oświatowe i kulturalne?
12. Teatry, chóry i zabawy ludowe.
13. Biblioteki i czytelnie.
14. Metodyka wykładów i pogadań historycznych.
15. Metodyka wykładów i pogadań geograficznych.
16. Podstawy moralne w życiu jednostki i społeczeństwa.
17. Hygiena i jej znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa.
18. Ziemia i ludność Polski.

19. Ustrój społeczny Polski.
20. Rolnictwo i jego funkcje w gospodarstwie społecznem.
21. Zadania i organizacja stanu średniego.
22. Organizacja kobiet i ich udział w życiu publicznem.
23. Kultura duchowa ludności Polski.
24. Budowa Państwa Polskiego.
25. Gdańsk pod względem prawnopaństwowym i gospodarczym.
26. Liga narodów.
27. Historia Krakowa.
28. Zwiedzanie zabytków Krakowa.

Program kursu lwowskiego ułożony był w sposób analogiczny do programu krakowskiego.

Przebieg obydwu kursów i zainteresowanie się uczestników wykazały, iż nad wyraz pożytecznem a poniekąd koniecznem jest urządzanie takich kursów częściej w kilkumiesięcznych odstępach czasu. Celem odpowiedniego ułożenia programu i dostosowania tegoż do potrzeb i stosunków różnych okręgów, uczestnicy ich powinni być, o ile możliwości, z okręgów o takich samych stosunkach społecznych, kulturalnych, gospodarczych i politycznych. Dlatego też okręg działalności poszczególnego kursu winien pokrywać się albo z okręgiem województwa, albo też co najwyżej z okręgiem Kuratorium szkolnego. Inaczej bowiem musi być przeprowadzony kurs w okręgu o ludności przemysłowej, a inaczej dla okręgu rolniczego wyłącznie. Inaczej trzeba ułożyć program kursu i dobrać prelegentów w okręgach jednolitych pod względem narodowościowym, a inaczej znowu w okręgach o ludności mieszanej.

Jedno można zarzucić obydwu kursom. Oto dwutygodniowy okres czasu jest stanowczo za krótkim, aby kurs mógł dać uczestnikom możność opanowania całokształtu pracy oświatowej pozaszkolnej. Przez dwa tygodnie można tylko zwrócić uwagę na poszczególne zagadnienia, ale absolutnie nie można ich szczegółowo omówić.

W najbliższych numerach „Przewodnika Oświatowego” zamieścimy streszczenia niektórych ogólnych wykładów wygłoszonych na kursie. Streszczenia te mają na celu uprzytomnienie uczestnikom kursu omawianych zagadnień, a pracowników oświatowych zainteresować poruszonemi zagadnieniami. Może poszczególne Związki okręgowe TSL lub nawet miejscowe Koła pod wpływem przytoczonego wyżej programu oraz streszczenia niektórych wykładów przystąpią do urzędzenia we własnych okręgach kursów oświatowych z podobnym lub zmienionym albo też ograniczonym programem.

R. S.

Żywe słowo w pracy oświatowej.

Jedną z najbardziej stosowanych metod pracy oświatowej jest praca za pośrednictwem żywego słowa. Pracownik oświatowy, wchodzący w bezpośredni kontakt z ludnością, nad którą i z którą pracuje, szerzy oświatę za pomocą żywego słowa.

Należy zaznaczyć, że w pracy oświatowej za pomocą żywego słowa nie można ani metody, ani techniki, ani też formy pracy generalizować. Praca ta bowiem przedstawia cztery różne formy działalności, a mianowicie:

1. Przemówienia;
2. Odczyty;
3. Wykłady;
4. Pogadanki.

W dotychczasowych dyskusjach na temat pracy oświatowej za pomocą żywego słowa spierano się zasadniczo na temat: wykład czy pogadanka, i konkluzje naogół przechylały się na korzyść pogadanki. Przy dyskusjach tych zapoznano naogół dwie inne formy pracy, mianowicie: przemówienia i odczyty.

W kilku słowach wyjaśnimy różnicę między poszczególnymi wymienionymi formami.

Przemówienie ma na celu bądźto zachęcić słuchaczy do jakiejś akcji, albo też ma na celu uświęcenie pewnej okoliczności lub zdarzenia. Do przemówień należą słowa wstępne, zagajenia zebrań, przemówienia na uroczystościach, wiecach itp. Przemówienie wymaga bardziej aniżeli jakakolwiek inna forma pracy oświatowej umiejętności przemawiania, do pewnego stopnia wrodzonej wymowy, umiejętności poruszenia strun uczuciowych i wywołania nastroju słuchaczy zależnie od celu przemówienia. Przemawiający winien z reguły uwzględnić motywy psychiczne i ogólny nastrój psychiczny słuchaczy. Winien znać dokładnie stan ducha, potrzeby, bołości i radości słuchaczy, aby trafić do ich przekonania, wydobyć na światło dzienne zatajone nieraz instynkta obywatelskie, poruszyć drzemiące nieraz zdolności społeczne. Dlatego też przemówienie wygłoszone z jakanem się, albo też nawet w doskonałej formie opracowane, lecz niedostosowane pod względem motywów, ujęcia treści do poziomu słuchaczy nie może osiągnąć celu.

Wbrew szerzonemu pogładowi, iż każdy potrafi parę słów sklecić należy stwierdzić, że przemówienia są jedyną może formą pracy oświatowej, do której potrzeba wrodzonych niejako, a przynajmniej z wielkim wysiłkiem pracy nabytych zdolności.

Inaczej przedstawia się sprawa z odczytami, wykładami i pogadankami. Tutaj do podjęcia się pracy wymagana jest znajomość przedmiotu poruszyć się mającego, oraz dobra wola w kierunku dostosowania poziomu i formy do potrzeb i poziomu kulturalnego oraz społecznego słuchaczy.

Najniewdzięczniejszym w pracy oświatowej jest odczyt, to znaczy czytanie referatu poprzednio napisanego. Pomijając ten fakt, iż do słuchania czytanego słowa potrzeba większego wyrobienia słuchaczy, gdyż nawet wśród tak zwanej inteligencji mało jest stosunkowo jednostek, umiających słuchać odczytywane słowo; do powodzenia odczytu wymaganiem jest, aby przedmiot omawiany znanym był słuchaczom poprzednio, aby mogli z uwagą słuchać wywodów prelegenta. Odczytywanie pociąga za sobą konieczną monotonię z jednej strony, powtórę prelegent zajęty odczytywaniem nie jest w stanie wejść w związek psychiczny ze słuchaczami, nie może posługiwać się tak potrzeb-

nem oddziaływaniem i przekonywaniem zapomocą wzroku. Wyobraźmy sobie słuchaczy w ciemnej sali w czasie jakiegokolwiek przemówienia, a przekonamy się, jak wielką wartość stanowi możność porozumiewania się wzrokiem pomiędzy słuchaczami a prelegentem. Podobnie ustawiwszy pomiędzy prelegentem a słuchaczami zastonę płócienną, narażymy się z reguły na niepowodzenie prelekcji. Na podobne konsekwencje narażamy się przy odczytywaniu jakichkolwiek referatów, gdy prelegent świadomie odrywa swą uwagę od audytorjum a zajmuje się tylko zeszytem.

Trudności tych nie przedstawia wykład. Przy nim wykładający współpracuje ze słuchaczami, pozostaje z nimi w ustawicznym kontakcie psychicznym. Może śledzić w jaki sposób słuchacze przyjmują jego wywody, może się każdej chwili dostosować do audytorjum. Tutaj jednak potrzeba większej i dokładniejszej znajomości przedmiotu i pamięciowego opanowania całego materiału. U prelegentów nerwowych, których drobne spostrzeżenie może oderwać od tematu i zbić, jak się to mówi, z tropu, powstają przytem czasem trudności. Czasem wykładający musi się opanować, aby nie zwracać uwagi na okoliczności uboczne, jak np. ubranie, wyraz twarzy słuchaczy, jakieś wydarzenia poza salą wykładową, jak rozmowy, uderzenia itp. Często wykładający taki musi używać środków najróżniejszych, aby się utrzymać w toku wykładu. Może tu bardzo być pomocnym wykład napisany poprzednio, mający służyć jako drógowskaz dla prelegenta. Wiemy bowiem z doświadczenia, że posiadanie takiego środka pomocniczego przed sobą wzmacnia pamięć do tego stopnia, że w rezultacie wydawać się będzie, iż pomoc ta była zbyteczną. Usunąć jednak na chwilę ten środek pomocniczy, pamięć znowu zawiedzie, tak jak aktor na scenie, znający dokładnie swą rolę, zawiedzie, gdy się nagle usunie suflera.

Wykład jest najlepszą formą oddziaływania żywym słowem tam, gdzie przedmiot wykładu nie jest znanym w szczegółach słuchaczom, jakkolwiek do tematu tego mają dostateczne przygotowanie. Wówczas przeprowadzenie t. zw. pogadanki musi natrafić na trudności, bo słuchacze rozumiejący prelegenta nie są w stanie uzupełniać prelekcji swymi wywodami i uwagami.

Przereklamowana nieraz pogadanka jest oczywiście doskonałą formą działania przy pomocy żywego słowa, ale pod kilkoma warunkami. Przedewszystkiem temat poruszany w pogadance powinien być znanym do tego stopnia słuchaczom, aby prawie każdy z nich mógł podać swe spostrzeżenia i uwagi. Powtóre prelegent musi tu być z przedmiotem omawianym bardzo dokładnie obznajomionym, aby w toku pogadanki nie natrafić na uwagi, czy spostrzeżenia zbijające lub też kwestjonujące wygłaszane tezy. A wreszcie dla powodzenia pogadanki jest konieczną umiejętność jej prowadzenia, aby pogadanka naprawdę wszystkich zainteresowała i wszyscy prawie słuchacze wzięli w niej udział. Przy pogadance musi się wymagać od prelegenta, aby znał dokładnie swoje audytorjum, aby mógł dowolnie operować pojęciami dostępnymi słuchaczom.

Wogólności forma wszystkich prelekcji czy przemówień powinna odpowiadać poziomowi słuchaczy. Musi się operować zawsze pojęciami znanymi słuchaczom, aby wszystkich zainteresować. Nadto ilustrowanie prelekcji albo obrazami, albo też niejednokrotnie żywszym lżejszym zwrotem, albo wreszcie odpowiednią modulacją głosu przedstawia wielkie ułatwienie w pracy. Ilustrować trzeba również umieć. Nie wystarczy pokazać obraz, nawet wielki i piękny. Należy koniecznie, zwracając uwagę na niektóre czasem nawet drugorzędne szczegóły, utrwalić wrażenie i wzmocnić pamięć. Pokazanie, powiedzmy, obrazu „Grunwaldu” wywoła wrażenie wielkości. Ale gdy pokaże się Witolda na koniu, krzyżaka w zbroi, Litwina z maczugą i t. p., przyswoi się w ten sposób treść obrazu słuchaczom i wywoła jego zrozumienie.

Na wiecach politycznych mamy bardzo liczne przykłady ilustrowania przemówień słowem żywszem, podnoszeniem czy też obniżaniem głosu.

Przy każdej pracy należy się liczyć z wytrzymałością naszych współpracowników. Od tego zależy czas trwania prelekcji. Przeciagnąwszy prelekcję, powiedzmy, powyżej godziny, osiągniemy jedno wrażenie, długo niedające się zatrzeć, przemęczenia. Inne wrażenia zejdą wtedy na plan dalszy. Czy prelekcja ma trwać pół godziny, czy 3 kwadransy lub i całą godzinę zależy to od słuchaczy, tematu i formy prelekcji, oraz od samego prelegenta.

Dyskusja na temat wyższości metody pracy oświatowej okaże się zawsze jałową, gdy z dyskusji tej wyłonić się mają recepty pracy, zawsze dobre i wskazane. Jeżeli gdzie, to z pewnością przy pracy oświatowej generalizowanie doświadczeń i tworzenie „nieomylnych” wzorów jest szkodliwem. Podobnie jak społeczeństwo jest organem żywym, tak i praca społeczna wogólności, a praca oświatowa w szczególności, musi być żywą, musi się zmieniać i w najróżniejszych formach przejawiać.

R. S.

Opieka nad młodzieżą w wieku szkolnym.

(Streszczenie wykładu na kursie oświatowym TSL.)

Sprawa opieki nad młodzieżą w wieku szkolnym jest u nas zaniedbana, wskutek tego zbawienny wpływ szkoły nie wydaje takich rezultatów, jakich należałoby się spodziewać. Wynika to stąd, że często gęsto panuje rozdzwiek między domem rodzicielskim, szkołą i plebanją, a rozdzwiek ten, a raczej niezrozumienie się wzajemne i brak planowego działania tych trzech czynników, odbija się ujemnie na całokształcie wychowania młodzieży, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach. Do harmonii należy koniecznie doprowadzić, za wszelką cenę, jeżeli chcemy, aby dobre wpływy szkoły i domu rodzicielskiego nie zmarniały i aby z naszych dzieci wyrosli obywatela prawi, sumienni i hartowni. W wychowaniu pierwsze miejsce zajmuje dobry przykład i nawyknienie. Jeżeli więc wszystkie czynniki w gminie będą działały według wspólnie omówionego planu, wówczas wartość wychowania podniesie się w dwójnasób.

Dzisiejsza szkoła podobna jest do ogrodnika, który np. pielęgnuje w cieplarni delikatne kwiaty przez 4—5 godzin dziennie a potem, na resztę dnia, nie dbając o nie, wystawia na działanie inrozu. Jakież wynik z tego? Oto kwiaty więdną i marnieją. Tak marnieje wysiłek nauczyciela w szkole, gdy czynności swoje ogranicza do nauki szkolnej a nie troszczy się o ochronę tej młodzieży przed wpływami szkodliwych czynników mimowolnych poza szkołą.

Nie wymagam od nauczyciela, aby cały dzień poświęcał pieczy młodzieży szkolnej, żądam jednak bezwzględnie, aby wpływem swoim pobudził do czynu i zainteresował sprawą wychowania młodzieży rodziców i wszystkie inteligentne osoby swojej miejscowości.

Powinien więc zorganizować w roku przynajmniej dwa wiece rodzicielskie, na których omówi i przedyskutuje sprawę wychowania. Tematem do dyskusji mogą być sprawy bieżące i aktualne np.: w jaki sposób należy zwalczać u młodzieży wiejskiej brak poszanowania cudzej własności np. sad, pole i t. p., jak należy odżywiać dzieci, aby fizycznie nie karłowaciały, jak chronić młodzież będącą w wieku szkolnym od używania wyzwisk i przezwisk, w jaki sposób każdy obywatel(ka) dopomagać ma szkole w prowadzeniu i wychowaniu, jak należy chronić młodzież przed używaniem tytoniu i napojów alkoholycznych. Takich tematów w każdej miejscowości znajdzie się dużo i one powinny stanowić treść obrad wspólnych domu i szkoły.

Na zebraniach tych omówić można potrzebę założenia w danej miejscowości jakiejś pracowni czy uczelni, w której gromadziłyby się młodzież szkolna w czasie wolnym od nauki obowiązkowej i uczyła się czy to koszykarstwa, guzikarstwa, kartoniarstwa, szewstwa itp. Uczelnie takie można połączyć w zimie z herbaciarnią, w której młodzież otrzymywałaby ciepłą herbatę, czy też szklankę mleka.

Na rodzicielskim wiecu omówić trzeba opiekę nad młodzieżą w czasie feryj dłuższych w ten sposób, aby bez opieki starszych nigdy młodzieży nie zostawiać, a do czuwania nad młodzieżą powołać każdego, komu przyszłość narodu jest drogą. Inicjatywę do tego ma dać nauczyciel-wychowawca, jeżeli chce, aby zasłużył na to zaszczytne miano. Nie wolno mu zrażać się chwilowymi trudnościami, trzeba wyjaśniać, przekonywać, a czasem i cierpieć, ale swoje zrobić, bo to nakaz obowiązku względem narodu.

Na zakończenie jeszcze jedną dodam uwagę. Wiemy, że lud nasz jest pobożny, że szanuje księdza i wierzy mu. Wychowawca musi to uwzględnić i program swej pracy, którą powyżej wymieniłem, przeprowadzić w pełnem porozumieniu z plebanją. Szkoła i plebanja to dwa centra, z których powinien płynąć ożywczy strumień cnót obywatelskich i narodowych. Te dwa czynniki muszą iść razem i zgodnie, a biada miejscowości, w której jest rozdźwięk między tymi czynnikami. Tam bowiem wpływ szkoły i kościoła biegną rozbieżnie na szkodę ludności i młodego pokolenia, a na potępienie tych, którzy zgody tej utrzymać nie mogli. W tym wypadku dają sami o sobie świadectwo, iż nie znają celu swego zawodu i nie dorośli do spełnienia apostołskiej misji tj. wychowywania ludu.

Dr. Hrabýk.

Znaczenie kursów oświatowych i organizacja pracy oświatowej pozaszkolnej.

Z chwilą powstania państwa polskiego zmieniły się zasadniczo cele i zadania wszelkiej pracy społecznej, a więc i pracy oświatowej. Podczas gdy w okresie niewoli praca oświatowa częstokroć wyjaśniała społeczeństwu głębokie różnice, istniejące między społeczeństwem polskim a państwem zaborczem i starała się podnieść społeczeństwo do oporu przeciwko szkodliwemu dla społeczeństwa działaniu państwa, a za najwyższy swój cel uważała takie wzmocnienie energii społecznej, iżby z tej walki moralna siła narodu mogła wyjść zwycięzko, to z chwilą restytucji Państwa Polskiego zadanie pracy oświatowej zmieniło swój kierunek gruntownie, gdyż obecnie nie chodzi o przeciwstawianie społeczeństwa państwu, lecz o skoordynowanie obu tych czynników społecznych i o takie wzmocnienie wartości moralnej społeczeństwa, żeby państwo mogło się na nim oprzeć i z niego czerpać swą siłę. Zadanie to tak olbrzymie, iż do jego spełnienia trzeba powołać całą warstwę oświeconą. Stąd nieodzowną okazała się potrzeba urządzania kursów oświatowych, na którychby pracownicy oświatowi mogli zdać sobie sprawę z zadań, kierunków i metod pracy oświatowej w ogólności, a tak zwanej oświaty pozaszkolnej w szczególności. Problemy te, jak już powiedziano, mają pierwszorzędne dla państwa znaczenie, bo chodzi w nich o znalezienie środków wzmocnienia energii społecznej, pogłębienia wartości moralnej społeczeństwa i dania państwu jedynie pewnej i niezawodnej podstawy bytu, jaką jest wartość duchowa narodu. Gdybyśmy potrafili osiągnąć to, iż każdy członek naszego narodu będzie sobie zdawał należycie sprawę ze swojej pozycji społecznej, ze swego stosunku do współobywateli, ze swego stosunku do państwa i z obowiązków względem niego, tobyśmy mogli być spokojni o przyszłość naszego państwa, gdyż byłibyśmy pewni, że każdy obywatel z osobna i wszyscy razem mimo różnic w poglądach na zagadnienia chwili bieżącej, jaka być musi w społeczeństwie żywym, spełniałby najgorliwiej swe obowiązki względem państwa. Stara to bowiem zasada, głoszona przez starożytnych, że wiedza jest cnotą, że człowiek naprawdę oświecony może postępować tylko cnotliwie. Oświecony bowiem obywatel odróżni prawdę od nieprawdy, i zrozumie konieczność istotnego współdziałania społeczeństwa z państwem, polegającym na spełnianiu wszystkich obowiązków, jakie na jednostkę nakłada życie zbiorowe we własnym państwie.

W pracy oświatowej musi się więc obecnie w niepodległym państwie mieć ten cel na oku, by każdy członek społeczeństwa był zarazem możliwie doskonałym obywatelem państwa, to jest oświeconym, krytycznym i spełniającym gorliwie swe obowiązki zawodowe i społeczne. Jeżeli się jednak chce osiągnąć dobre rezultaty, musi się pzystosować w pracy oświatowej do środowiska, wśród którego się działa. Inne bowiem warunki działania istnieją na wsi, inne w mieście, inne w środowisku robotniczym.

Jakiemi tedy środkami należy zmierzać do powyżej wskazanego celu? Przedewszystkiem w gminie musi istnieć szkoła, któraby nie-

tylko nie pozwalała na utrzymanie analfabetyzmu wśród pokolenia młodszego, ale także stała się ogniskiem kulturalnym dla pokolenia starszego. Oczywiście sam nauczyciel nie jest w stanie spełnić całego zadania, jakie związane jest z tworzeniem kultury społeczno-gospodarczej danej gminy. Musi w niej koniecznie powstać silna organizacja społeczno-oświatowa, któraby z jednej strony skupiła w sobie wszystkich działaczy oświatowych, a z drugiej strony także i tych, dla których działalność oświatowa jest przeznaczona. Metody działania są znane: są nimi a) kursy dla analfabetów i dla dorosłych, b) wykłady, odczyty, pogadanki, c) czytelnie i wypożyczalnie książek, d) obchody narodowe i przedstawienia sceniczne, e) zabawy ludowe lub wycieczki bliższe czy dalsze, f) kursy uświadamienia obywatelskiego, g) domy ludowe.

Pracę oświatową tak należy organizować, aby ona nie była narzucona, lecz wynikając z potrzeb danej społeczności, przez tę społeczność oczywiście pod kierunkiem działaczy oświatowych była organizowana.

Literatura: najlepszym dotychczas dziełem w kwestji oświaty pozaszkolnej jest rzecz wydana nakładem Arcta w Warszawie pod tytułem: „Praca oświatowa, jej zadania, metody i organizacja”. Kraków 1913.

W. S.

Jak organizować stowarzyszenia oświatowo-kulturalne i gospodarcze?

Jest powszechnem zapatrywaniem, że Polacy nie mają zmysłu organizacyjnego. Jest to jednak twierdzenie powierzchowne. Jeżeli bowiem mimo braku własnego państwa zdołaliśmy stworzyć szereg poważnych organizacji, jeżeli mimo wrogiego działania państw zaborczych zdołaliśmy w wielu dziedzinach życia społecznego osiągnąć znaczne rezultaty, to dowodzi to, iż nie brak nam zdolności organizacyjnych, i że tylko warunki, wśród których się dawniej działało, utrudniały wszelką organizację tak dalece, iż nie mogła się należycie rozwinąć.

Na czem polega istota doskonałej organizacji? Oto 1) na obmyśleniu dokładnem wszystkich szczegółów działania, 2) na liczeniu się ze wszystkimi trudnościami i z zasobem sił, któremi się rozporządza przy danej akcji, 3) na jasnem zdaniu sobie sprawy z celu i metod działania i 4) na wciągnięciu do pracy jak najszerzego grona osób chętnych. Gdzie brak choćby jednego z tych warunków, organizacja musi szwankować.

W jaki tedy sposób działacz społeczny winien organizować stowarzyszenia oświatowo-kulturalne i gospodarcze? Gdy się przystępuje do tworzenia jakiegokolwiek organizacji, należy pamiętać przedewszystkiem o tem, żeby wytworzyć w pewnem środowisku społecznym taki nastrój, taką atmosferę potrzeb kulturalnych, iżby niejako w powietrzu dawała się wyczuwać potrzeba stworzenia tej lub owej organizacji oświatowej czy gospodarczej. Organizacji nie można nikomu narzucać, musi ona wyjść koniecznie z ducha i z potrzeb tej społeczności, dla

której jest przeznaczona. Wtedy stanie się trwałą. Do pracy należy powołać wszystkich tych, którzy mają zrozumienie dla danego zadania, nie krępując w niczem ich pomysłowości, o ile zmierza do właściwego celu, a nadto w skład organizacji muszą koniecznie należeć ci, dla których dana organizacja ma pracować. Potrzebie jest rzeczą konieczną, wytknięcie sobie jasnego celu działania i zdanie sobie sprawy z właściwych metod działania, aby nie narazić ani siebie, ani też tych, na których korzyść się działa, na rozczarowanie. Lepiej bowiem jest zacząć każdą rzecz od małego początku i rozwijać ją powoli, aniżeli założyć sobie cel wielki i niemożliwy do spełnienia w danych warunkach. Jeżeli bowiem organizacja rozwija się systematycznie to z jednej strony daje zadowolenie działaczom, a z drugiej strony zyskuje trwały grunt w danej gminie. Nadto oparcie stowarzyszenia o jakąś wielką organizację dzielnicową czy państwową jest warunkiem koniecznym dalszego rozwoju danej placówki. Zyskuje się bowiem przez to dwie istotne korzyści: z jednej strony wzmacnia się organizację małą, zapewnia się jej pomoc ze strony organizacji większej, ma się poparcie i moralne i materialne, a z drugiej strony wzmacnia się w ten sposób organizację wielką, macierzystą tak, że wspólnymi siłami drobnych stowarzyszeń można nieraz podjąć zadania bardzo poważne i zwrócić działalność organizacji w tym kierunku, który w danym momencie okazuje się najpotrzebniejszym. Wreszcie o ile chodzi o organizację o charakterze ogólnonarodowym, jaki mają stowarzyszenia oświatowo-kulturalne i gospodarcze, nie można zasadniczo wykluczać od należeń do tej organizacji nikogo, chyba że jest znany z roboty destrukcyjnej, nie można czynić żadnej różnicy wśród członków ze względu na ich pozycję społeczną, czy charakter polityczny. Postęp zdobywa się tylko walką, oczywiście walką szlachetną, w której chodzi o interesy ogólne a nie o interesy osobiste a nawet klasowe. Zatem charakter apolityczny muszą posiadać stowarzyszenia kulturalne i gospodarcze, gdy chcą się opierać na szerokich masach i gdy chcą służyć interesom całego narodu. Oczywiście z duszy działacza oświatowego nie da się wyrwać jego przekonania politycznego, ale działacz społeczny może mieć wartość tylko wtedy, a jego robota może być dodatnią tylko wtedy, gdy przyświecać mu będzie w działalności cel ogólny, gdy raz po raz będzie sobie zadawał pytanie czy naprawdę to wszystko co mówi i robi jest w interesie ogółu czy tylko w interesie jakiej warstwy lub klasy.

Jakie tedy organizacje należy tworzyć? O ile chodzi o organizacje oświatowe, to mają one a) zająć się młodzieżą w wieku przedszkolnym, b) młodzieżą w wieku szkolnym, c) młodzieżą w wieku pozaszkolnym i d) osobami dorosłymi. Chodzi tu o ochronki i ogródki freblowskie, o bursy, uczelnie i biblioteczki dla młodzieży, o związki młodzieży wszelakiego typu, o czytelnie i wypożyczalnie książek, od-czyty, wycieczki, domy ludowe i t. d.

W sprawach gospodarczych jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia zorganizowanie zdrowego handlu polskiego tak po wsiach jak i po miastach, tworzenie spółek handlowych wszelkiego typu i organizowanie drobnego przemysłu jak wyrobu zabawek, koszykarstwa,

koronkarstwa i t. d. W dziedzinie wyrobu zabawek moglibyśmy zająć pierwszorzędne miejsce wśród narodów świata, gdyby wysiłek społeczeństwa w tym kierunku był naprawdę wielki; wszak mamy tyle pięknych wzorów w naszych strojach ludowych, a nawet mimo skromnych środków potrafilibyśmy w tej dziedzinie osiągnąć tak piękne rezultaty, że budzą one zachwyt w społeczeństwach obcych.

Spółeczeństwo winno sobie powiedzieć, że własnymi siłami podniesie oświatę narodu na jaknajwyższy szczebel i że własnymi siłami stworzy sobie dobrobyt materialny. Społeczeństwo nie może, nie powinno czekać na inicjatywę ze strony organizacji państwowej, gdyż nie społeczeństwo czerpie siły od państwa, ale przeciwnie, państwo czerpie siły od społeczeństwa. Od energii społeczeństwa zależy dobrobyt jego własny, jego wysoka wartość duchowa i potęga. Rzepiej.

W. S.

Pożegnanie zasłużonego działacza.

W październiku b. r. uroczyste pożegnała Biała jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych, oświatowych i społeczno politycznych na pograniczu Zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Tym mężem pełnego hartu ducha i charakteru to dr. Antoni Mikulski, długoletni dyrektor polskiego semin. naucz. męsk. w Białej.

Dr. M. jeszcze jako prof. austr. sem. naucz. w Krakowie oddał się cały na usługi Tow. Szkoły Ludowej i tą drogą przyczynił się on do odrodzenia narodowego kresów pld.-zach.

Na stanowisku referenta szkolnego Zarządu Główn. TSL. w dobie przedwojennej dr. M. ratuje był szkół polskich, ochronek, szkół przemysłowych kształcających na zach. kresach Śląska Cieszyńskiego.

W 1913 obejmuje dr. M. kierownictwo polskiego seminarjum naucz. męsk. T. S. L. w Białej. Młodzież polska ze zagłębia węglowego, garnie się w tym czasie ochoczo do zakładu bialskiego, który pod kierunkiem sprężystego, światłego i doświadczonego dyrektora rozwija się nader pomyślnie.

Jako prezes Koła TSL. w Białej dr. M. przewodniczy mu przez szereg lat. To też dzięki celowym a wytrwałym zabiegom dra M. Koło bialskie TSL. staje się w doli i niedoli najruchliwszym i najkulturalniejszym ośrodkiem polszczyzny, wzorem pracy społeczno - narodowej dla innych Kół kresowych.

Wiele czasu i sił poświęca następnie prezes wydziałom Koła w sprawie stworzenia teatru polskiego TSL. w Białej w r. 1918.

Zespół teatralny daje wówczas szereg przedstawień na wysokim poziomie artystycznym w Białej, Cieszynie i w Żywcu. Przedstawienia te dostarczały dla miejscowej Polonji godziwej narodowej rozrywki i odciągnęły ją od uczęszczania do teatru niemieckiego w Bielsku i kinoteatrów w Białej i Bielsku.

W Małopolsce Dr. M. w latach 1919—21 jako wizytator szkół w województwie krakowskim położył niemałe zasługi na polu częściowego uzdrowienia szkolnictwa powszechnego. Od czasów wskrzeszenia Państwa Polskiego zasiada Dr. Mikulski w bialskiej Radzie

miejskiej, która dołąd uważała się jedynie za przedstawicielkę interesów niemieckich i żydowskich. Tu również Dr. M. twarżo broni kulturalnych potrzeb polskich. Wspaniała aula seminarjum w Białej dzięki umiejętnej pracy gospodarza Dra M. staje się punktem zbornym, gromadzącym miejscową i okoliczną ludność robotniczą i inteligencję na liczne zebrania i uroczystości.

Szeroki, otwarty umysł, o jasnej wytrawnej perspektywie rozwoju pracy społecznej i narodowej, kierowany zawsze szlachetnie czującym sercem, Dr. M. potrafił nadać właściwy kierunek pracy Koła T. S. L. Wierzył mocno, że praca nad unarodowieniem i uobywateleniem, nad obroną kresowych rubieży odwiecznej ziemi polskiej musi wydać bogie owoce.

Rzetelna praca we wszystkich dziedzinach życia publicznego na kresach, budująca siłą, postęp i dobrobyt Ojczyzny, oparta na zgodzie i jednności w narodzie, oto hasło polityczne prawego Polaka, bezinteresownego działacza kresowego.

Sarnicki.

NOWE KSIĄŻKI.

Stanisław Kutrzeba. *Polska odrodzona 1914—1921*. Kraków, Gebethner i Wolff. 1921, str. 230.

Zasłużony autor „Historji ustroju Polski” z właściwą mu sumiennością przedstawia nam w swej książce proces powstawania Państwa Polskiego w latach 1914—1921. Jakkolwiek autor zastrzega się co do trudności rzeczowej, bezstronnej oceny wypadków dziejowych w tym okresie, stwierdzić musimy, że przy swej krytyce, łącząc przyczyny ze skutkami, metody z rezultatami, osiągnął bardzo wysoki stopień rzeczowej, ściśle naukowej obserwacji i krytyki. Poszczególne fazy sprawy polskiej, próby realizacji ich dążeń niepodległościowych na podstawie różnych programów i sympatyj, trudności rozwiązania na korzyść kwestji polskiej i żmudny proces konsolidacji Państwa Polskiego aż po traktat w Rydze, wszystko to przedstawia autor w świetle ściśle naukowej, przedmiotowej krytyki. Nie będąc ani optymistą, ani pesymistą, ani enkaenitą, ani wrogiem N. K. N., stara się zrozumieć i wytłumaczyć tak zasadnicze, do dziś jeszcze dające się odczuć w wolnem państwie różnice poglądów. Podkreślić należy jasny, łatwy sposób przedstawiania faktów i sądów.

Do zupełnego wyczerpania kwestji odrodzenia Polski brak epilogu sprawy śląskiej i litewskiej. Mamy nadzieję, że w następnych wydaniach, które z pewnością ukażą się, już i te kwestje przedstawione zostaną.

Streszczać książki o tak bogatej treści, zawartej na 230 stronicach, nie możemy.

Książka ta winna znaleźć się w każdej bibliotece, czytelni, każdy oświatowiec winien ją znać.

R. S.

Stanisław Kutrzeba. *Trud budowy Polski jako jedności państwowej*. Kraków. 1920. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu”, stron 24.

Malutka broszurka umożliwia w bardzo przystępnej formie poznanie trudności, na jakie napotykają usiłowania budowy jednolitego Państwa Polskiego. Autor podkreśla cztery zasadnicze trudności: potrzebę wybudowania gmachu państwowego w bardzo krótkim czasie, różnice, a częściowy brak zmysłu państwowego w poszczególnych dzielnicach, różnice w systemach prawnych oraz różnice ustroju gospodarczego. W krótkich słowach tłumaczy autor tym, którym proces budowy naszego państwa wydaje się za powolny i wywołuje rozgoryczenie i pesymizm, że budowa tak wielkiego państwa, jakim jest Państwo Polskie, wymaga dłuższego czasu, wielu wysiłków. Zamiast narzekać — pracować, innych uczyć co to jest własne państwo i jakie wobec tego państwa obowiązki wszystkich — to jest konkluzja tej bardzo pożytecznej i potrzebnej broszury.

Gorąco ją polecamy wszystkim Kołom, czytelnikom i pracownikom T. S. L. R. S.

Dr. Herkulan Weigt prof. Akad. Handl. w Krakowie. *Geografia gospodarcza ziem polskich*. Wyd. II, nakład księg. J. Czerneckiego, Kraków 1920, str. 96. W treściwym wykładzie podaje autor ogólne wiadomości z geografii gospodarczej w trzech częściach. Pierwsza (Pole pracy) charakteryzuje warunki przyrody ziem polskich, druga (Pracownicy) zajmuje się ludnością i jej zdolnością pracy, trzecia (Plony pracy) omawia produkcję rolniczą, hodowlaną, górniczą i przemysłową, oraz handel (obróć plonami pracy). Podana przy każdej lektura, podaje doborową literaturę przedmiotu. Książka polecona do bibliotek i dla prelegentów. A. N.

Teatr Ludowy, miesięcznik Związku Teatrów Ludowych w Warszawie, Kopernika 30. Nr. I. Październik 1921.

Po trzech latach działalności Związku Teatrów Ludowych, który działalność swą zaznaczył organizacją teatrów włościańskich i wydawnictwem podręczników pojawia się pierwszy samodzielny numer „Teatru Ludowego”. Pierwszy numer poświęcony głównie aktualnego obecnie urzędowaniu Szopki i Jaselek, zawiera nadto szereg wiadomości bieżących. Wydawnictwo winno być sympatycznie przyjęte przez wszystkie instytucje oświatowe, a sądząc według obecnego numeru spodziewać się można, że w przyszłości rozwinie się i stanie się ważnym czynnikiem oświaty pozaszkolnej.

TREŚĆ Nr. 10 i 11: Kurs instruktorski dla pracowników oświatowych — Żywe słowo w pracy oświatowej przez A. S. — Opieka nad młodzieżą w wieku szkolnym, przez Dra P. Hrabyka. — Znaczenie kursów oświatowych i organizacja pracy oświatowej pozaszkolnej, przez W. S. — Jak organizować stowarzyszenie oświatowo-kulturalne i stowarzyszenie gospodarcze? przez W. S. — Pożegnanie zasłużonego działacza, przez Sarnickiego. — Nowe książki.